ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 30 (48) Włocławek, 21 - 27 lipca 1946 r. Cena 3 złote

Żal mi tego ludu

Na zajordańską pustynię ciągną całe tłumy ludzi. Nie odstrasza ich uciążliwość dalekiej drogi. Nie przeraża spiekota letniego słońca. Nawet rzeka nie stanowi wstrzymującej zapory. Ponad te przeszkody góruje zwycięskie pragnienie: zobaczyć i usłyszeć Jezusa. On teraz właśnie przebywa za Jordanem na północno - wschodnim wybrzeżu genezareckiego jeziora. Do Niego tu płyną długimi strumieniami ludzie stęsknieni słowa Bożego. Już zgromadziło się ich koło Boskiej Osoby Jezusa cztery tysiące. Od kilku dni słuchają Go tak, że zupełnie zapomnieli o pokarmie. Siedzą oto teraz na ziemi spopielonej od letniego żaru i wypoczywając rozważają treść zasłyszanych nauk.

Jezus stoi w pośrodku nich. Okiem dobroci niepojętej i miłości niezmierzonej wodzi po tych twarzach sczerniałych od pustynnego wiatru, opalonych od słońca, wychudłych z tęsknoty, zmęczenia i głodu. Patrzy na ich przygarbione od ciężaru życiowego plecy.

Jezus, zawsze pełen miłości i dobroci, chce ulżyć ich niedoli. Tyle żywego współczucia zebrało się w tej chwili w Jego Boskim Sercu, że musi je wypowiedzieć przed najbliższym otoczeniem. Zwraca się tedy do Apostołów z jakżeż głębokim i błogosławionym słowem:

— Żal mi tego ludu!

Otworzył Jezus wnętrze swego Serca i ludzie dojrzeli w nim skarb niezmierzony — Boskie współczucie dla nędzy człowieka.

On jeden i On pierwszy zwrócił uwagę, że ludzie są głodni. Jego miłość wniknęła w przyczyny, rozważyła szczegóły i przewidziała przyszłość.

— Oto już trzy dni trwają przy Mnie. Nie mają co jeść. A jeśli ich puszczę głodnych do domów ich, ustaną w drodze.

Z tej litości dla potrzeb człowieka powstaje cud. Nie dla sławy Jezus go dokonuje, nie dla poklasku czy zdobycia sobie słuchaczy, ale z najczystszej, najgłębszej, współczującej miłości, pragnącej zaradzić potrzebie ludzkiej.

Nie o zbawienie wieczne tu chodzi, ale o chleb powszedni koniecznv do życia.

Wprawdzie Jezus przede wszystkim przyszedł na ziemię, aby odrodzić i uświęcić człowieka, nie mógł jednak jako Bóg, ominąć i ziemskich naszych potrzeb. Sam nawet nakazał się modlić o chleb powszedni, ale naprzód mamy szukać Królestwa Bożego.

I Kościół wierny swemu Założycielowi, wiedziony i kierowany przez Ducha św. mówi przede wszystkim o zbawieniu, nie zapomina atoli i nie przeocza spraw doczesnych. Wyjaśnia tedy i tłumaczy, jaki ma być stosunek katolika do dóbr ziemskich. Dziś w dobie radykalnych zmian trzeba te zasady katolikom przypominać.

A więc.

Kościół głosi prawo jednostki do prywatnej własności. Wynika ono z samej natury człowieka. Każdy z nas już rodzi się ze skłonnością do posiadania. Stan nieposiadania uważa Kościół za stan nienormalny. Co innego gdy ktoś z własnej woli wyrzeka się dóbr ziemskich dla łatwiejszego zdobycia wyższego stopnia doskonałości. Normalnie, by móc żyć po bożemu trzeba mieć do własnego rozporządzenia pewne minimum, choćby najmniejszy stopień dóbr ziemskich. Trudno myśleć o Bogu przy stałym głodzie, lub wiecznej zależności od cudzej łaski.

Po wtóre: zamożność wszystkich jest pragnieniem i troską Kościoła. To prawda, że równej zamożności dla wszystkich w życiu osiągnąć się nie da. Za dużo jest różnic między ludźmi i za dużo różnych warunków pracy. Trzeba jednak tak organizować życie gospodarcze na prawach sprawiedliwości i miłości, by wszyscy mogli zaspokoić swe naturalne potrzeby i zabezpieczyć swą przyszłość. Dlatego to Kościół od zarania swego istnienia walczył z nędzą. Jego dzieła miłosierdzia tak skutecznie ratowały człowieka przed głodem. I dziś iluż ludziom przychodzi z pomocą materialną instytucja dobroczynna Caritas. Robi to, by jaknajprędzej wydźwignąć człowieka z biedy i doprowadzić go do możliwej zamożności.

Po trzecie. Kościół troszcząc się o zamożność jest jednak za ograniczonym prawem własności. Tylko Bóg jest panem bezwzględnym wszystkiego. Człowiek jest jedynie włodarzem odpowiedzialnym przed Bogiem za korzystanie z posiadanych dóbr.

Mają one służyć do życia i uświęcenia się. Nie można gromadzić dla gromadzenia. Dlatego to Kościół jest przeciwnikiem kapitalizmu czy to prywatnego czy państwowego. Mała i średnia własność więcej wiąże człowieka z warsztatem pracy. Wielkie przedsiębiorstwa i fabryki powinny istnieć na zasadach spółki, z której dochodów mogliby korzystać wszyscy pracujący.

Formy życia ludzkiego ciągłym ulegają zmianom. Kościół nie jest przeciwko reformom, przypomina tylko i ostrzega, by przy tych zmianach nie naruszano przykazań Bożych.

X. Dr Mirski.

Przemówienie Ojca Św. do Żołnierzy Polskich

dnia 15 września 1944 r.

...A teraz pragniemy skierować osobne ojcowskie pozdrowienie do was, drodzy synowie Polski, drodzy Naszemu sercu za wierność dla Chrystusa i Jego Kościoła, wierność, której wasz lud dał tak wspaniałe dowody, podwójnie drodzy z powodu ran i cierpień

WASZEJ NAJUKOCHAŃSZEJ OJCZYZNY.

Słowa zamierają Nam niemal na ustach, niezdolne skutecznie wyrazić uczuć, jakimi dla was dziś więcej niż kiedykolwiek jesteśmy ożywieni. Niechże przeto dla was pokrzepieniem będzie świadomość, że serce Nasze zakrwawiło się nad gruzami

WASZEJ WIELKIEJ STOLICY WARSZAWY,

w której murach rozegrała się jedna z najboleśniejszych ale też i najbardziej bohaterskich tragedyj całej historii waszego Narodu. A przecież, mimo tylu cierpień i tylu ucisków, błyszczy stale przed waszymi oczyma

GWIAZDA NADZIEI,

jaśnieją dzieje, często bolesne, a jednak zawsze chwalebne, waszego starego plemienia i waszej Ojczyzny!

Zapewne — uczyniliśmy i nadal czynić będziemy

DLA WAS WSZYSTKO,

co tylko jest w Naszej mocy, i nie przestaniemy podnosić Naszego głosu, aby jednym wpajać

UCZUCIA LUDZKOŚCI

przeciw niewypowiedzianym okropnościom i okrucieństwom tej tak straszliwej wojny, a drugim

POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI,

która by uszanowała wasze prawo, oraz poczucie miłości bratniej, która by usiłowała wszelkimi sposobami przyjść z pomocą niedoli, w jakiej konają nie tylko walczący ale i niezliczone rzesze bezbronnych i niewinnych.

Ale ponad wszelką pomoc ludzką wzywajcie, umiłowani synowie, pomocy,

KTÓRA PRZYCHODZI Z WYSOKA;

podnieście swój wzrok na Krzyż, którego wczoraj obchodziliśmy liturgiczne święto podwyższenia i potęgi; Krzyż, u którego stóp oglądamy dzisiaj we łzach pogrążoną Matkę Boga Ukrzyżowanego;

KRZYŻ,

który pozdrawiamy jako naszą „jedyną nadzieję"; Krzyż, który jest godłem zwycięstwa i życia.

A zatem odwagi i otuchy, najdrożsi synowie. Ufamy, że za przyczyną

WIELKIEJ MATKI BOGA,

waszych Świętych, waszych Męczenników, niezadługo wybije godzina, w której zaśpiewacie Panu hymn wyzwolenia i zbawienia; godzina, w której Bóg przemieni dni waszej udręki

W DNI RADOŚCI;

lata waszej niedoli w lata pomyślności i chwały (por. Ps. 89, 15).

Taka jest

GORĄCA MODLITWA,

którą zanosimy do Wszechmogącego, w chwili gdy z całym wylaniem Naszego serca udzielamy wam, wszystkim waszym braciom i siostrom,

CO CIERPIĄ, WALCZĄ I MODLĄ SIĘ,

waszym rodzicom, wszystkim wam drogim osobom, wszystkim tym, którzy was wspomagają i was wspomagać będą, —

CAŁEJ UKOCHANEJ POLSCE,

Naszego ojcowskiego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Akt poświęcenia się Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Najśw. Maryi Panny

Dnia 7 lipca, w myśl zarządzeń Biskupów polskich, poświęcono wszystkie parafie Niepokalanemu Sercu Najświetszej Maryi Panny.

Akt ten przybrał charakter żywiołowej manifestacji gorących uczuć katolików do Matki Bożej. Wszędzie odbyły się procesje poza kościołami. Kulminacyjnym punktem było odczytanie z ambon aktu poświęcenia się.

Niepokalano Dziewico! Boga Matko Przeczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królową Państwa obrał i Rzeczpospolitą Twojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dziejową chwilę my, dzieci narodu polskiego, stajemy przed Twym tronem z hołdem miłości, czci serdecznej i wdzięczności. Twemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując Ci wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy. Synowi Twojemu a naszemu Odkupicielowi ślubujemy dochowanie wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego Królestwa.

Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się. Macierzyńską opieką otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię: ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść, a pasterza umacniaj i uświęcaj Swymi łaskami. Narodowi polskiemu uproś stałość we wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictw. Złącz go w zgodzie i bratniej miłości. Daj tej polskiej ziemi, przesiąkłej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Rzeczypospolitej Polskiej bądź Królową i Panią, natchnieniem i Patronką.

Potężna Wspomożycielko Wiernych! Otocz płaszczem opieki Papieża oraz Kościół święty. Bądź mu puklerzem w dni prześladowania. Wyjednaj mu świętość i żarliwość apostolską, swobodę i skuteczne działanie. Powstrzymaj zalew bezbożnictwa. Ludom od Kościoła odłączonym wskaż drogę powrotu do jedności Chrystusowej owczarni. Okaż niewierzącym słońce prawdy i podbij ich dusze czułością Twego Niepokalanego Serca.

Władna świata Królowo! Spojrzyj miłościwym okiem na troski i błędy rodzaju ludzkiego. Wyprowadź go z udręki i bezładu, z nieuczciwości i grzechów. Wyproś narodom pojednanie szczere i trwałe. Wskaż im drogę powrotu do Boga, by na Jego prawie budowały swe życie. Daj wszystkim trwały pokój oparty na sprawiedliwości, braterstwie, zaufaniu.

Przyjmij naszą ofiarę i nasze ślubowanie, Matko Boga i nasza! Przygarnij wszystkich do swego Niepokalanego Serca i złącz nas na zawsze z Chrystusem i Jego świętym Królestwem! Amen.

Ład w myślach

Trudności współpracy w wychowaniu

Codzienne doświadczenie poucza, że na odcinku wychowania dziatwy raz poraz powstają różne trudności. Pochodzą one albo stąd, że jeden z czynników wychowawczych nie może rozwijać swej działanlności wychowawczej, gdyż spotyka się z przeszkodami i trudnościami z zewnątrz; albo też stąd, że świadomie zaniedbuje się w wykonywaniu swych obowiązków wychowawczych. W naszym wychowaniu narodowym najczęściej spotykało się z przeszkodami państwo polskie, któremu zaborcy utrudniali przez całe wieki pełnienie swych obowiązków wychowawczych. Jak sobie radzić wtedy, gdy przeszkody takie powstają? Przecież nie może na tym ucierpieć młodzież, która rośnie, rozwija się i nie może czekać na swe prawa. Musi istnieć jakaś wychowawcza praca zastępcza.

W dziejach szkolnictwa był taki okres czasu, kiedy państwo nie uświadomiło sobie w pełni swych praw wychowawczych; rolę zastępcze pełnił wtedy Kościół. Dziś dochodzi do zrozumienia swych praw wychowawczych zawód. Bardzo często odsunięty był od wpływu na wychowanie w szkole Kościół. Dziś najczęściej z trudnościami wychowawczymi spotyka się w różnych państwach rodzina i Kościół. Co wtedy robić?

GDY Z PRZESZKODĄ SPOTYKA SIĘ RODZINA?

Ma to miejsce albo wtedy, gdy rodzice nie dają należytego przykładu dzieciom;albo wtedy, gdy rodzice są chorzy, odeszli z tego świata; albo wtedy, gdy rodzina jest rozbita, wskutek wadliwego ustroju prawa małżeńskiego.

Kościół na te wypadki przewidział rodziców zastępczych, w postaci *chrzestnych rodziców,* którzy zaciągają prawdziwe obowiązki moralne wobec swych chrzestnych dzieci. Należy te obowiązki przypominać. Dbać o to, by rodzice chrzestni byli odpowiednio dobierani, by mogli spełnić swe obowiązki.

Prócz tego Kościół może zastąpić częściowo rodzinę przez to, że naucza dziatwę zasad wiary św. i moralności, że kieruje nią w posłudze sakramentalnej. Bardzo częste są wypadki, gdy dziatwa opuszczona znajduje swój ratunek i oparcie w życiu religijnym.

Szkody, płynące z zaniedbanej i rozbitej rodziny nie mogą być obojętne ani Kościołowi ani Państwu. Kościół musi upominać i obudzać sumienia ludzkie. A Państwo ma władzę skłonienia rodziców zaniedbujących się do wypełnienia swych obowiązków.

GDY PAŃSTWO NIE MOŻE WYPEŁNIĆ SWYCH OBOWIĄZKÓW?

Z taką sytuacją spotykaliśmy się często w naszym życiu publicznym. Ongiś rządy zaborcze nie pozwalały Państwu polskiemu wychowywać swych obywateli. Wychowania od państwa zaborczego nie chcieliśmy. Broniliśmy się przeciwko wpływom wrogów na naszą młodzież. Ostatnio Niemcy posunęli się tak daleko, że zniszczyli polskie szkolnictwo całkowicie.

W takich wyjątkowych wypadkach wzrastają obowiązki rodziny, narodu i Kościoła. Wiemy, że w czasach zaborczych rodzina i Kościół wpajały miłość i poczucie obowiązków wobec własnego narodu i wolę odbudowy własnego państwa. Pod skrzydła rodziny i Kościoła chroniło się całe życie narodowe. Przy kołysce i przy ołtarzu wyśpiewywano wszystkie tęsknoty i potrzeby duszy narodu. Wiemy, że rodzina i Kościół obowiązki te zawsze wiernie wypełniały; wiemy, że uchroniły dusze narodu zdrową tak, że naród polski, ilekroć odzyskiwał wolność, zawsze łatwo odbudowywał swoją państwowość, bez niczyjej pomocy. Świadczyło to o jego całkowitej dojrzałości.

GDY SZKOŁA SPOTYKA SIĘ Z PRZESZKODĄ?

Może to mieć miejsce ilekroć szkoła lekceważy prawa rodziny, czy Kościoła, lub narodu; albo wtedy, gdy szkoła jest opanowana przez siły obce, które narzucają narodowi, rodzinie wrogie im zasady; albo, gdy naród znajdzie się w niewoli, a państwo zaborcze chce z pomocą szkoły wynarodowić obywateli. W niektórych państwach szkoła prowadziła zorganizowaną walkę z wiarą dzieci szkolnych. W Polsce przeżyliśmy okres wynaradawiania z pomocą szkoły carskiej, czy pruskiej.

Ilekroć zachodzą takie wypadki, zwłaszcza, gdy szkoła niedocenia życia duchowego, moralnego, religijnego młodzieży, czujność wyostrzyć musi rodzina i Kościół.

W czasach zaborczych radziliśmy sobie zazwyczaj w ten sposób, że tworzyliśmy szkolnictwo prywatne, jawne, lub tajne, oparte na zasadach, które odpowiadały przekonaniom rodziców i wierze Kościoła.

Wtedy to szczególniej oczywiste staje się prawo rodziców do nauczania, prawo do zakładania własnych szkół dla swych dzieci, prawo tak silne, jak prawo do zakładania rodziny, do dawania życia, do wychowania.

GDY KOŚCIÓŁ NAPOTYKA PRZESZKODY?

Wypadek taki ma miejsce dość często. Ongiś walczyły z religią w szkole jednostki. W ostatnich dziesiątkach lat czyniły to całe państwa. Dziś tu i ówdzie następuje otrzeźwienie.

Ilekroć jednak Kościół jest zwalczany w szkole, ilekroć nie może wykonywać swych obowiązków, *wtedy zastąpić go powinna rodzina.* Wprawdzie nie będzie to zastępstwo całkowite. Nikt bowiem nie wyręczy Kościoła w rozdzielaniu łask sakramentalnych i pomocy nadprzyrodzonej. Nikt nie zdoła odprawić Mszy św., ani zasilić Ciałem Chrystusowym, nikt nie udzieli rozgrzeszenia od win. Ale rodzice mogą wpoić zasady wiary świętej, mogą stworzyć w rodzinie zdrowego ducha chrześcijańskiego. Zarówno w okresie rządów carskich w Polsce jak pruskiego kulturkampfu, czy hitleryzmu, gdy świątynie zamykano, a kapłanów wtrącano do więzień, gdy policja broniła dostępu do spowiednic, wtedy tylko zdrowa rodzina ratowała ducha Bożego w życiu ludzi. Wiemy, jak skutecznie.

Z tych kilku przykładów widać jak w różnych, ciężkich, zmiennych kolejach życia mogą sobie wzajemnie pomagać w wychowaniu dzieci: rodzina, naród, państwo i Kościół.

S. W.

TYDZIEŃ BOŻY

DZISIAJ — 14 LIPCA — SZÓSTA NIEDZIELA PO ZIEL. ŚW.

Introit Mszy św.

Pan mocą ludu swego i obrońcą dóbr zbawiennych Chrystusa swego jest: zbaw lud Twój, Panie, a błogosław dziedzictwu Twemu i rządź nimi aż na wieki. (Ps. 27,1).

Do Ciebie wołam, o Panie, Boże mój, nie milcz przede mną, abym gdy będziesz milczał na głos mój, nie stał się podobnym (do tych co umierają) zstępującym do grobu.

Lekcja z listu św. Pawła do Rzymian (6, 3—11).

Bracia! Wszyscy, którzyśmy na chrzcie zostali zanurzeni w Chrystusie Jezusie, w Jego śmierci zanurzeni zostaliśmy. Zanurzeni zaś w śmierci Jego, my z Nim razem i pogrzebieni jesteśmy: aby jak Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojca, tak żebyśmy i my w nowości życia chodzili. Bo jeśliśmy się z Nim zrośli przez podobieństwo w śmierci Jego, to i przez podobieństwo w zmartwychwstaniu Jego zróść się z Nim mamy: wiedząc, iż stary nasz człowiek został z Nim razem ukrzyżowany, aby zniszczone było ciało grzechu i abyśmy nie służyli nadal grzechowi. Bo kto umarł, wyzwolony został z pod grzechu. A jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, że wespół z Chrystusem żyć też będziemy: wierząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć Mu więcej panować nie będzie. Umarłszy grzechowi, raz umarł: a żyjąc, żyje Bogu. Podobnież i wy o sobie rozumieć macie, żeście umarli grzechowi, a żyjecie Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Ewangelia (św. Marek (8, 1—9).

Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli co jeść, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, bo oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszczę głodnych do domów ich, ustaną w drodze: bo niektórzy z nich przyszli z daleka. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich tu na puszczy będzie kto mógł nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? A oni rzekli: Siedm. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedm chlebów, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nim kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te pobłogosławił i kazał przed nimi położyć. I jedli i najedli się i zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów. A tych co jedli było około czterech tysięcy: i rozpuścił ich.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

21.VII. Niedziela VI po Zesł. Ducha św. Dziś we Mszy wspomn. św. Praksedy, dziewicy męczenniczki z okresu cesarza Antonina (138—161), która w czasie prześladowania mężnie wspiera współwyznawców jednych ukrywając w domu, grzebiąc zabitych, innych wspomagając pieniędzmi. Uprosiła sobie u Boga śmierć męczeńską; pochowana w Katakumbach św. Pryscilli.

22. VII. Poniedziałek. Św. Marii Magdaleny Pokutnicy. Według tradycji (pomijając świadectwa Ewangelii) mowa tu o Marii z Magdali siostrze Marty i Łazarza, wskrzeszonego przez Chrystusa Pana. Po owym nawróceniu oddana gorliwej pokucie zasłużyła na to, że pierwsza ujrzała zmartwychwstałego Chrystusa Pana, stąd jedyna z kobiet po Matce Najśw. ma Credo w Mszy św. jako swego rodzaju Apostołka. Według tradycji umarła w grocie pod Marsylią, przebywając w zachwyceniu więcej w niebie niż na ziemi.

23. VII. Wtorek. Św. Apolinary biskup i męczennik, uczeń św. Piotra był pierwszym biskupem Rawenny; grób jego znajduje się w Rawennie w katedrze głośnej na cały świat ze wspaniałych mozaik.

23. VII. Środa. Bł. Kunegunda Dziewica, córka króla węgierskiego Beli IV od lat najmłodszych odznaczała się szczególną pobożnością. Ulegając życzeniom rodziców wychodzi za mąż za Bolesława księcia polskiego, którego nakłoniła i zdobyła dla życia w czystości, stąd jego przydomek Bolesław Wstydliwy. Po śmierci męża zrzekając się rządów, wstępuje do klasztoru sądeckiego, gdzie obsypana wielu łaskami i darami niebiańskimi umiera w roku 1292.

25. VII. Czwartek. Św. Jakub rodzony brat św. Jana Apostoła, należał do pierwszych uczniów Pańskich. Dla donośnego swego głosu obaj nazwani przez Chrystusa Pana synami gromu. Św. Jakub pierwszy z Apostołów poniósł śmierć męczeńską za Chrystusa, zamordowany w Jeruzalem. Przed śmiercią swym spokojem, nie bez działania łaski bożej, nawrócił siepacza, prowadzącego go na śmierć. Każdy święty, a zwłaszcza męczennik głosi swym życiem konieczność walki ze złem, a nie szukania za wszelką cenę spokoju.

26. VII. Piątek. Św. Anna matka Najśw. Marii Panny i babka Pana Jezusa jest postacią o której milczy Pismo św. Szczegóły jej życia podaje pismo apokryficzne, przybierające imię św. Jakuba, a zwane Protoewangelią św. Jakuba (wiek II). Brewiarz zawiera jej wspaniałą pochwałę głoszoną usty św. Jana Damasceńskiego.

27. VII. Sobota. Św. Pantaleon jest lekarzem z Nikomedii, nawróconym przez kapłana H e r m o l a o s a. Gorliwy neofita nawraca własnego ojca Eustorgiusza i mężnie wzywając i głosząc prawdę Chrystusową ginie śmiercią męczeńską za Dioklecjana 27 lipca 305 roku. Wraz ze św. Kosmą i Damianem jest patronem lekarzy i sztuki medycznej.

Kalendarzyk słoneczny

21. 7.	Wschód słońca	3.39
	Zachód	19.41
27. 7.	Wschód słońca	3.47
	Zachód	19.36

Ostatnia kwadra księżyca 22. 7. g. 20.42.

Kalendarzyk historyczny

21. 7. 1659. Lustracja Warszawy za Jana Kazimierza po „potopie" szwedzkim.

21. 7. 1831. Warszawa przygotowuje się do oblężenia.

25. 7. 1917. Gen. Dowbór Muśnicki wydaje odezwę do Polaków wojskowych w służbie rosyjskiej, wzywając ich do utworzenia polskiej armii narodowej dla walki o Polskę.

26. 7. 1295. Koronacja Przemysława Wielkopolskiego na króla Polski.

27. 7. 1746. Powstaje pierwsza biblioteka publiczna Załuskich w dawnym pałacu Daniłowiczowskim w Warszawie.

Św. Franceska

W Bazylice św. Piotra zebrało się w niedzielę ok. 35.000 osób, aby uczestniczyć w ceremoniach kanonizacji matki przełożonej Francesci Savio Cabrini, pierwszej obywatelki Stanów Zjednoczonych, która została uznana za świętą. Francesca Savio Cabrini w roku 1889 udała się z Włoch do Stanów Zjednoczonych i do śmierci t.j. do 1907, była bez przerwy czynna. Założyła ona wiele instytucyj katolickich.

Powołanie

Wśród wypełniających zazwyczaj w okresach wakacyjnych szpalty czasopism, ogłoszeń instytucji szkolnych zachęcających młodzież do zapisów zwracają dziś uwagę dość liczne ogłoszenia zakładów naukowo - wychowawczych przeznaczonych dla chłopców, zamierzających się poświęcić służbie Bożej.

Zjawisko to — powiedzmy sobie odrazu — nad wyraz dla nas katolików pocieszające. Wiemy bowiem wszyscy jakie straszliwe spustoszenia poczyniła ostatnia wojna w szeregach kapłanów i braci zakonnej w Polsce. To też paląca jest dziś kwestia uzupełnienia tych luk i związana z tym sprawa powołań kapłanskich, sprawa doniosła jak nigdy przedtem dla przyszłości Kościoła i kultury katolickiej w naszym kraju.

Widzimy też, że władze duchowne przystępują do wielkiej mobilizacji młodych, świeżych sił, by przy ich pomocy odrodzić, odnowić i do jeszcze większego rozkwitu doprowadzić życie religijne w Polsce powojennej.

Ale na ten zew władz naszego Kościoła musimy odpowiedzieć i my katolicy świeccy, którzy stanowimy widzialne ciało tego Kościoła, a przede wszystkim odpowiedzieć winni katoliccy ojcowie i matki.

Mamy nie tylko wspierać naszą pracą i inicjatywą wielkie dzieło, i gorące modlitwy kierować do Matki Najświętszej tego dzieła szczególniejszej Patronki, ale uświadomić sobie, czym jest powołanie kapłana i jego stanowisko wśród innych zawodów, jaka jest jego rola we współczesnym ześwieczczonym społeczeństwie. Jak często dawały się dotąd słyszeć wśród inteligentnych uświadomionych skądinąd katolików żale takiej mniej więcej treści „Oto syn nasz, taki zdolny, posiadający widoki wspaniałej kariery uparł się i chce iść na księdza, odradzamy mu, ale nic nie pomaga".

Tam znów—„córka, taka miła, utalentowana dziewczynka chce wstąpić do klasztoru, rzuca dom rodzicielski — niewdzięczna!". Z takimi argumentami, nie mówiąc już o płaskich, uwłaczających dobremu imieniowi kapłana dowcipach i plotkach uogólniających i wyolbrzymiających usterki i potknięcia się poszczególnych jednostek wśród duchowieństwa, spotyka się młodzież ujawniającą swój zamiar poświęcenia się służbie Bożej.

Tak być nie powinno. Wszelkie prawdziwe, głębokie, nieznające odchyleń i wahań powołanie, a w szczególności kapłańskich, jest to głos Boży cichy, przemawiający gdzieś w niezbadanych głębinach duszy ludzkiej i tylko przez nią dosłyszalny i zrozumiany, jest to wielka łaska, której nie każdemu Bóg udziela.

Rzeczą jest, a nawet obowiązkiem rodziców, opiekunów (i oczywiście doświadczonego kierownika duchownego) zbadać, o ile to leży w ich możności w sposób taktowny, czy powołanie jest prawdziwe, czy nie wchodzą tu w grę jakieś względy i pobudki uboczne, jakieś zawiedzione nadzieje, czy chorobliwe ambicje. Ale jeżeli intencja jest szczera i powołanie skrystalizowane, wówczas rodzice muszą się ukorzyć wobec wyraźnie objawionej woli Bożej i dziękować gorąco za łaskę, że ich dziecko okazało się tym wybrańcem Opatrzności.

Tutaj na żaden egoizm rodzicielski pragnący zatrzymać dziecko przy sobie, jako pomoc w starości, albo widzieć je na jakimś „wysokim" i dochodowym stano- stanowisku nie może być miejsca.

Dziś, gdy się zarysowują coraz wyraźniej granice pomiędzy dwoma zasadniczo odmiennymi poglądami na świat i na cel życia, przed tymi, którzy powołani są do budowy świata, gdzie króluje Duch Św. — wśród wielu innych zadań — stoi zadanie: dać społeczeństwu naszemu dobrych kapłanów. Spełnimy to zadanie wówczas, gdy dzieci nasze otoczymy atmosferą wychowawczą, czystą, świetlaną, Bożą, gdy współdziałać będziemy z Łaską, zawsze, a szczególnie wtedy, gdy odkryjemy, że ona w sposób tajemniczy spoczęła na dziecku naszym pociągając je do świętej służby Bogu i bliźniemu.

A. N.

Według Ewangelii św. Marka

(8, 1—9)

Tak jako ongiś tę tysiączną rzeszę
karmiłeś, Chryste, pomnożeniem chleba,
tak mnie grzesznego w trosce mej pocieszaj,
bym mógł dostąpić szczęśliwości nieba.

Ty jeden umiesz cud uczynić taki,
by słaby człowiek sił nabierał w życiu,
bo moje drogi są jak błędne szlaki,
którymi okręt zmierza ku rozbiciu.

Chryste, mnóż siły, daj mi moce ducha,
bym nasycony Twoją Boską Wiarą,
idąc w noc ciemną, w sercu miał otuchę
i z życia czynił Bogu mą ofiarę.

Anwicz.

Sprawa zasadnicza

Dnia 4-go lipca o godz. 17 na wzgórzach Gdańskich dokonana została egzekucja na 11 skazanych na śmierć oprawcach z obozu koncentracyjnego w Stutthofie: zawisło na szubienicach 5 kobiet niemieckich i 1 mężczyzna z oddziałów SS., oraz 5 Polaków. W ten sposób sprawiedliwości stało się zadość: ci którzy pastwili się nad bezbronnymi ofiarami terroru hitlerowskiego ponieśli zasłużoną karę i nie znajdzie się chyba Polak, który by przeciwko takiemu wyrokowi zaprotestował,

Natomiast poważne zastrzeżenie budzi z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, sposób wykonania wyroku, a mianowicie publiczna egzekucja przy udziale wielotysięcznych tłumów zgromadzonych dokoła szubienic, oraz fakt, że jako wykonawcy wyroku użyci zostali byli więźniowie obozu.

W ten sposób sam wyrok, który winien być jedynie wyrazem wymiaru sprawiedliwości i karą staje się aktem brutalnej zemsty, podnietą i sensacją dla tłumów budząc w duszach ludzkich najniższe instynkty, a dla nieletnich wmieszanych w te tłumy—wstrząsem moralnym i psychicznym o skutkach nieraz nieobliczalnych.

My, Polacy tak dotąd dumni ze swej wielowiekowej chrześcijańskiej, katolickiej kultury i rycerskiej szlachetności ducha nie możemy tolerować tego rodzaju zjawisk. Musimy w imię godności narodu i jego zdrowia moralnego jak najmocniej zaprotestować.

Dla naszych dzieci

Co zrobił Janek

z prawdziwego zdarzenia

— Powiedz mi, co to takiego?— Spytał Janek i jął pilnie nadsłuchiwać.

— Tobie się zawsze coś zdaje. Może ci znowu to „coś“ gra- — Stefan zaśmiał się złośliwie i dalej obrywał truskawki, korzystając z nieuwagi Janka i wyjadając co największe.

Janek odwrócił wzrok z rynny pnącej się przy drzwiach podwórzowych po murze w górę i roześmiał się.

— Grać nie gra, boć to do żadnej gry nie podobne. Ale słuchaj.

— Nic nie słyszę. Co by też tam w rynnie być miało! A jakżeś to wczoraj mówił o tym graniu, że jak deszcz pada, to krople wody, uderzając o szyby, grają? Ha, ha.

— A śmiej się. A ja mówię, że grają. Wszystko zresztą gra, tylko ty tego nie słyszysz, a szkoda, bo to takie miłe. Naprzykład wiatr, jak się zerwie wielki i huczący to tak, jakby grały jakieś straszliwe olbrzymy organy — na cały świat. A jak jest cichy — to skrzypki zawodzą. Dzwonią dzwony — gra. Faluje na łanach zboże — gra. Kuje kowal w kuźni — gra. Klepią kosy... ale czemuż ty wyjadasz najładniejsze truskawki Toż mamy je zanieść babci.

Chrobotanie w rynnie znów zwróciło uwagę Janka. Lecz przecież z truskawkami trzeba skończyć, bo je Stefan złasuje.

— Pójdziemy i pokażemy mamie, ileśmy zerwali.

— Ja pójdę.

— Nie, bo byś zjadł przez drogę połowę. A to dla babci. Jak babcia była zdrowa, to nam tyle dobrych rzeczy nosiła. Teraz, kiedy chora, trzeba o niej pamiętać.

Zabezpieczywszy truskawki, wrócił Janek do ogrodu. Stefan stał pod rynną.

— Tam naprawdę „coś“ jest. Trzepocze się i zgrzyta. —

— To ptak! — zakrzyknął nagle Janek, posłuchawszy chwilę — ptak!

Może szczur?

— Ptak! Słyszysz, jak podlatuje w górę, trzepocząc skrzydełkami? I zjeżdża w dół bo daleko prostopadle podfrunąć nie potrafi i wtedy pazurkami chroboce o rynnę.

Przyszła mama.

Posłuchała, pokiwała głową. Zrobiło się i jej żal stworzonka.

— O mamusiu, takbym chciał tego ptaszka uratować — mówił Janek gorąco, oglądając swymi pięknymi, ciemnymi oczyma rynnę bezradnie.

— Spróbuj — rzekła mama — rozchylić spojenie rynny, ot tu, w tym miejscu, tylko trzeba przynieść drabinkę. Ale czy ty to potrafisz zrobić?

Janek jak wicher już był z obcęgami, młotkiem, miał nawet jakiś klucz do śrub. Jak tylko mama pozwoliła psuć rynnę, to on już nie pozwoli ptaszkowi zginąć, nie.

Mordował się Janek, próbował obcęgami, kluczem, pobijał młotkiem, lecz praca to była ponad jego siły. Zaś wewnątrz trzepotał się ptaszek, podfruwając do góry, by zaraz bezsilnie opadać w dół.

Janek mało nie płakał.

— Przecież ptaszek nie może zginąć! Mamusiu, a długo on tam będzie żył?

— Dzień, dwa.

— O, to go uwolnimy. Uwolnimy, mamusiu, no nie?

— Nie dasz rady — rzekł Stefan — lepiej zejdź, pogramy w „kluskę“.

—A uwolnię. Zobaczysz!

— Można by lutowanie rynny rozchylić nieco, ale wtedy rynna się popsuje i będzie ją musiał blacharz naprawiać — powiedziała mama.

— Mamusiu, to się naprawi, mamusiu, dobrze?

— Dobrze.

Teraz to już Jankowi praca szła łatwiej. Po półgodzinnym mozole smuga światełka wpadła do ciemnego wnętrza rynny, przypadł do niej zaraz ptaszek, czepiając się łapkami szczeliny, dyszący, strwożony bezmiernie.

— Czekaj ptaszyno — radował się Janek — jeszcze tylko chwilka a wyfruniesz sobie na wolność, na słoneczko, biedaku.

Wnet otwór był większy i do tego otworu przypadł teraz ptaszek po raz wtóry, przemknął się przezeń i roztworzywszy skrzydełka, szczęśliwy, z radosnym świergotem pomknął — w błękit.

— Jaskółka! — zakrzyknął Janek. — Mamusiu, pomyśl, to była jaskółka! A ty tak lubisz jaskółki. Prawda, jak ona teraz się cieszy? — Twarzyczka chłopaczka jasna była, jak słońce. — Ale jak ona się dostała do rynny? A może to mamusiu, nasza? (Janek miał na myśli trzy jaskółcze gniazda spod dachu ich domu, gdzie gnieździły się jaskółki).

— Myślę, że nasza. Może szukając pająka lub w pogoni za muchą, wpadła tym otworem jaki tam widzisz na dachu, powstałym przy połączeniu dwu rynien— pionowej i poziomej. Powinna się tam znajdować kratka, przy wszystkich zresztą rynnach, uchroniłoby to życie niejednej ptaszyny, gdyż ginie ich w ten okropny sposób zawsze pewna ilość, zwłaszcza po miastach.

— Żeby nie wiem co, to takie kratki w naszych rynnach pozakładam — pomyślał z mocą Janek.

E. Drz.

Idziem zbierać zioła

Rosną zioła boże,
rosną czerstwe, hoże
w lesie i na łące,
nad rzeką, strumykiem,
na górach, w dolinach,
prościutkie pnące,
małe i krzewiste,
kwietne, jagodziste.

Siostrzyczkę zawołam:
idziem zbierać zioła!
Będziemy mieć w domu
apteczkę ziołową
podczas długiej zimy,
a damy też komu.
Zdadzą się nam zdadzą,
w chorobie poradzą.

E. Drz.



Wyspa cierpienia

Jednym z miejsc gdzie znajdują się chorzy na trąd jest niewielka wysepka w archipelagu Antylli, zwana Desirade, posiadająca powierzchnię wynoszącą 1500 hektarów.

Kiedy się ją mija na małym stateczku, widzi się kształt ciemny, zarysowany na tle jasnego nieba, kształ przypominający nieco sylwetkę trumny. Dziwnie przygnębiająco działa na patrzącego widok tych złowrogich konturów — nawet roślinność jest jakby zeschła i pozbawiona tchnienia życia. Rzekłbyś wyspa umarłych.

I rzeczywiście wyspa ta jest zamieszkała przez tych, którzy umarli dla świata. Znajduje się na niej osada izolacyjna dla trędowatych, skazanych z powodu straszliwej choroby na wygnanie do końca życia.

Zostali oni odosobnieni na zawsze, a jedynym łącznikiem między nimi. a światem żyjącym jest młody lekarz wyznaczony do pilnowania chorych.

Podziwiać należy tego człowieka, który mając młodą żonę z całym poświęceniem i pogodą ducha niesie pomoc cierpiącym narażając się codziennie na zatonięcie wśród wzburzonych fal morskich, uderzających ze wściekłością o koraliczne wybrzeża wyspy.

Po ośmiogodzinnej podróży łodzią z Pointe a Pitre, przybywa podróżnik do Desirade. Zanurzeni po pas w wodzie, marynarze przenoszą go na ląd. Jeżeli ma się szczęście, to lekarz zabiera przybysza na swój motocykl i wiezie w głąb wyspy.

Droga jest ciężka, wyboista, z trudem można utrzymać się na siodełku, ale lepsze to, niż podróż wózkiem zaprzężonym w jedynego konia. jaki znajduje się na wyspie, który wlecze się przez dwie długie godziny na przestrzeni 9 kilometrów szosy, ocienionej kaktusami i agawami.

Motocykl przebywa tę drogę znacznie prędzej. Z jednej strony droga opada ku morzu, z drugiej ograniczona jest skalistymi wyniosłościami.

Jeszcze jeden zakręt, jeden zjazd i oczom przybysza ukazują się domki cementowe o dachach płaskich, szare, skromne, kryjące się wśród złomów kamieni. — Osada trędowatych.

W oddali ukazuje się gromadka ludzi, a raczej istot podobnych do ludzi, bo zniekształconych przez chorobę.

Są bardzo pobożni. Modlą się często, a przewodnikiem duchowym jest ksiądz, również chory na trąd.

Jest to starzec pełen wiary, który niesie pocieszenie cierpiącym, a sam przecież jest silnie pokaleczony przez chorobę.

Całe swoje życie spędził w Sudanie francuskim w Bamako. Pewnego dnia, będąc we Francji, musiał załatwić jakąś drobną sprawę w Instytucie Pastura i tam usłyszał nagle wyrok okrutny: „ksiądz jest chory na trąd".

Odpowiedział krótko:

— W której osadzie izolacyjnej otrzymam parafian.

Wysłano go na Desirade, gdzie niesie pociechę cierpiącym.

Często się słyszy jego głos pełen spokoju: „Przyjaciele, ufajmy Bogu".

Opodal cmentarz, gdzie widnieją małe tabliczki, a na nich same imiona. Obok imion niekiedy skrót m.s.z.n. (módlcie się za nią lub za niego).

Wśród piasków i złomów skał „caratas" — odmiana białego kaktusa wyciągnie smutnie ku niebu swe zeschłe gałęzie. Z oddali zaś słychać szum fal zatoki Mahant, uderzających o skały nadbrzeżne.

Zapada mrok. Widzi się w cieniu zgarbione postacie trędowatych, siedzące przy drzwiach domków, pogrążonych w milczeniu.

Niektórzy z nich, korzystając z ciemności wychodzą z ukrycia i błądzą wśród nocy, podobni do widm.

Nieraz słychać łkanie, wyrywające się z chorej piersi i na tle ciemnego nieba zarysowuje się ramię okaleczone i zniekształcone, wyciągnięte ku górze tam, skąd jedynie mogą spodziewać się pociechy. (c.a.).

W kraju i zagranicą

WYNIKI GŁOSOWANIA

Pismo „Monitor" podało urzędowe wyniki głosowania ludowego z dnia 30.6. b. r.

Uprawnionych do głosowania było 13.160.451.

Głosujących 11,857.986.

Oddano głosów nieważnych 327.435.

Oddano głosów ważnych 11,530.551.

Odpowiedzi ważnych potwierdzających poszczególne pytania było:

Pytanie pierwsze 7,844.522.

Pytanie drugie 8,896.105.

Pytanie trzecie 10,534.697.

Odpowiedzi ważnych zaprzeczających poszczególnemu pytaniu było:

Pytanie pierwsze 3,686.029.

Pytanie drugie 2,634.446.

Pytanie trzecie 995.854.

Wynika z tego, że na pierwsze pytanie odpowiedziało twierdząco 68%, na drugie 77%, na trzecie zaś 91%.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA

Z Warszawy do Paryża i z Warszawy do Pragi została uruchomiona w dniu 12 lipca r. b. Do pociągów będą dołączone wagony sypialne oraz II i I klasy.

ROCZNICĘ GRUNWALDU

cała Polska obchodziła bardzo uroczyście. Szczególnie podniosły nastrój panował na Ziemiach Odzyskanych, które po wielowiekowej niewoli niemieckiej zostały znowu przyłączone do Polski.

SPRAWĘ NIEMIEC

omawiali ministrowie spraw zagranicznych Czterech Mocarstw.

Sprawa ta jest niezwykle doniosła, gdyż Niemcy były stale zarzewiem wojny. Chodzi o rozwiązanie tego rodzaju, by zapobiec na przyszłość możliwościom jakichkolwiek nowych zbrojeń.

CMENTARZE POLEGŁYCH AMERYKANÓW

zarówno wojskowych jak i osób cywilnych poległych podczas ostatniej wojny światowej znajdują się w 72 krajach . Liczba ich wynosi 209. Nawięcej cmentarzy znajduje się we Francji, gdzie liczba ich wynosi 23

ŻNIWA ZACZĘTE

już w całym kraju. Tegoroczne zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. Naprzykład na Kujawach rolnicy nie pamiętają takiego plonu od 42 lat. Zniszczenia wojenne spowodowały jednak to, że zbiory są utrudnione z powodu braku sprzętu. Dlatego też wszyscy winni wziąć się do pracy i dopomagać sobie wzajemnie. Pamiętajmy, że praca ta, to praca o chleb powszedni.

Rolnikom naszym w pracy tej szczęść Boże.

NAJWYŻSZY SĄD WOJSKOWY

na sesji wyjazdowej w Kielcach wydał wyrok na sprawców zajść antyżydowskich, podczas którego 34 osoby zostało zabite a 43 ranne.

Sąd skazał na karę śmierci oskarżonych: Edwarda Jurkowskiego, Józefa Pokrzywińskiego, Juliana Chorążaka, Władysława Błachóda, Józefa Śliwę, Stefana Mazura, Antoniego Pruszkowskiego, Józefa Kublińskiego oraz Kazimierza Nowakowskiego.

Oskarżonego Stanisława Rurarza na dożywotnie więzienie.

Oskarżoną Antoninę Biskupską na 10 lat więzienia.

Oskarżonego Tadeusza Szczęśniaka na 7 lat więzienia.

W TRIEŚCIE

w dalszym ciągu panuje niepokój. Kilkakrotnie doszło do demonstracji, w czasie których nastąpiło demolowanie sklepów. W związku z przeciwbrytyjskimi nastrojami Włochów Anglicy urządzili również demonstrację. Zanim dowództwo zdążyło ich ściągnąć do koszar żołnierze zniszczyli szereg sklepów.

PODZIĘKOWANIE W PRASIE

gdańskiej zamieścił ks. proboszcz kościoła św. Franciszka dla saperów, którzy dokonali rozminowania świątyni, znajdując tam 18 min i 2 bomby lotnicze niemieckie.

17 STATKÓW PŁYNIE

do Polski z darami UNRRA. wioząc liczne dary.

PODCZAS MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU

Radiofonii w Brukseli, Polska została wybrana do Rady Administracyjnej. Do Organizacji tej przystąpiło 28 państw. Dla Polski Organizacja ta ma duże znaczenie. Budując od podstaw radiofonię, nie mamy czasu i możliwości na wszelkiego rodzaju doświadczenia.

GREISER SKAZANY WYROKIEM

Najwyższego Trybunału Narodowego na karę śmierci wniósł prośbę o ułaskawienie. Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wobec tego wyrok zostanie wykonany.

POMNIK GRUNWALDZKI

stanie w Olsztynie. przed wzniesieniem tego pomnika zostanie zniszczony pod Tannebergiem pomnik jednego z działaczy niemieckich z okresu okupacji Ziem Odzyskanych.

OBRADY CZTERECH MINISTRÓW

w Paryżu dobiegały już końca. Dnia 29 lipca roku bieżącego rozpocznie się konferencja Pokojowa. w której weźmie udział 21 państw. W związku z tym termin

WALNEGO ZGROMADZENIA

Organizacji Narodów Zjednoczonych został przesunięty na 23 października.

MOST PONIATOWSKIEGO W WARSZAWIE

zostanie oddany do użytku publiczności dnia 22 lipca r. b. Warszawa uzyska jeszcze jedno połączenie z Pragą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Tadeuszowi O. z Czarnożył. Za wiamości dziękujemy. Umieścić ich jednak nie możemy z braku miejsca.

P. Antoniemu Małowskiemu. Wierszyk miły, ale za słaby.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Wydawnictwa księży Salwatorianów, Mikołów Śl.

Ks. W. Wojnowski: Ofiara spełniona, str. 67.
Ks. F. Himmel: Miłość ofiarna, str. 35.
Ks. A. Grabowski: Chleb żywota, str. 42.
P. S. Sobota kapłańska, str. 26.
Ks. W. M. Sobota kapłańska i chorzy, str. 44.
Ks. G. Hegele: Sobota kapłańska A. K., str. 26.
Ks. G. Hegele: Sobota kapłańska i dzieci, str. 16.
Ks. G. B.: Maryja i Sobota kapłańska, str. 23.
Ks. A. Grabowski: Pobożność niemodna? str. 55.
Ks. F. Himmel: Sekret duchowny uświęcenia życia, str. 48.
Ks. F. Himmel: Pójdź za Mną. str. 46.
Ks. S. Październiok: W służbie nowego apostolstwa, str. 90.
Ks. G. Hegele: Chrystus droga nasza do Ojca, str. 30.
Ks. A. Grabowski: Zawsze z Bogiem, str. 66.
Ks. Hegele: Święte małżeństwo, str. 31.

ZAWIADOMIENIE

ZAKŁAD SS. URSZULANEK we Włocławku przyjmuje zapisy kandydatek na rok szkolny 1946/47 do: Szkoły Powszechnej—klasy od I-ej do VII-ej, Gimnazjum ogólnokszt. — klasy od II-ej do IV-ej, Liceum humanistycznego—klasy I-ej i Rocznej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym oraz Internatu tych szkół. Egzaminy przedwakacyjne dla nowowstępujących kandydatek rozpoczęły się dnia 1-go lipca o godz. 8-ej rano. Uwaga: Przy zapisie należy przedłożyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, lub arkusz ocen (Szkoła Powszechna).

GOSPODYNI znająca się na gospodarstwie wiejskim, dobrze gotująca, uczciwa i pracowita potrzebna na probostwo. świadectwa wymagane. Odpowiedź: Probostwo Giżyce p. Grabów n/Prosną.

Młodzieńcy, którzy pragną poświęcić się służbie Bożej

jako kapłani świeccy na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim, mogą się zgłosić do Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie, ul. Łokietka Nr. 17.

Niższe Seminarium posiada cztery klasy gimnazjalne i dwie klasy licealne. Do klasy pierwszej Niższego Seminarium przyjmuje się chłopców z ukończoną 6-tą klasą szkoły powszechnej, do klas wyższych — młodzieńców z ukończoną odpowiednią klasą gimnazjalną lub licealną.

Młodzieńcy zaś, którzy już zdali egzamin dojrzałości i pragną poświęcić się służbie Bożej mogą się zgłosić do Seminarium Duchownego Kleryków — Gorzów, ul. Łokietka 17.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) metrykę urodzenia i chrztu, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) ostatnie świadectwo szkolne, wzgl. świadectwo dojrzałości, 4) świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Prefekta, 5) świadectwo lekarskie, 6) jedną fotografię.

PRYWATNE GIMNAZJUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW

w Wadowicach, woj. krakowskie, przyjmuje uczniów do I i II kl., którzy pragną poświęcić się pracy kapłańskiej w Stowarzyszeniu Księży Pallotynów. Nauka bezpłatna. Warunki przyjęcia do gimnazjum internatu podaje Dyrekcja.

Także kandydaci do kapłaństwa ze spóźnionym powołaniem do lat 25 mogą się zgłaszać.

MATURZYŚCI

po liceum lub gimnazjum, którzy pragną poświęcić się pracy kapłańskiej w Stowarzyszeniu Księży Pallotynów, mogą się zgłaszać do nowicjatu. Informacyj udziela ks. Prowincjał Księży Pallotynów, Warszawa, ul. Skaryszewska 12.

Stowarzyszenie Księży Pallotynów przyjmuje zgłoszenia na braci. Po warunki przyjęcia zgłaszać się na adres: Ks. Prowincjał Księży Pallotynów, Warszawa, ul. Skaryszewska 12.

SAMOTNA w średnim wieku znająca się doskonale na sprawach kulinaryjnych wszelkich zaprawach, pieczeniu. Poprowadzi wzorowo gospodarstwo. Poszukuje posady gospodyni na probostwie. Oferty pod H. do „Ładu Bożego".

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr. W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-12608 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4